



Prasowe  
Wydawnictwo  
Dokumentacyjne  
RSW „P-K-R”

Warszawa  
Pl. Starynkiewicza 2  
Tel. 28-59-59

## Zycie Warszawy

W

00-624 Warszawa  
ul. Marszałkowska Nr 315

wydanie .....

87

17-04-79

Nr ..... z dn. ....

Z TEATRÓW STOLICY

WOJCIECH NATANSON

# Nareszcie — „Szalona Greta”

Ostatnia sztuka przedwcześnie zmarłego poety, Stanisława Grochowiaka, „Szalona Greta” („Dulle Griet”), pisana była jesienią 1945 roku (od września do grudnia). Dopiero teraz doczekała się premiery warszawskiej. Nie na żadnej ze scen potężnych i bogatych — ale w skromnym, ambitnym i wytrwałym teatrze „Ochoty”.

Jest to sztuka piękna, głęboka i bogata, mimo pewnych niekonsekwencji. Autor „Króla IV”, „Chłopców” i „Lęków porannych” umiał głęboko i przenikliwie obserwować. Wyobraźnia pozwalała mu dostrzegać zjawiska, które mało kto widział. Demaskować tych, którzy — zbyt pewni siebie — gotowi brać pozory za pewniki, domysły za niezbite prawdy. Toksykolog wykrywający arsen w ciążach trzynastu osób z rodziny biednej, bezbronnej, zastraszonej i zdezorientowanej dziewczyny na głuchej francuskiej wsi, swą ambicję czyni ośrodkiem działań. Zarozumiała pewność z jednej strony — z drugiej czystość człowieka, który bez oporu wpadnie w pułapkę domniemań „biegłego”. Kat już wyciąga rękę po nieszczęsną Gretę.

Ale Grochowiak dostrzega nie tylko pewnych siebie karierowiczów i bezbronne ofiary. Także i tych, co błądzą wskutek słabości, ulegają naporowi pozorów i szablonów — a jednak potrafią doznawać krytycznych i olśniewających powatpiewań. To Prokurator uratuje Gretę od gilotyny, choć ani samego siebie nie ocali od „zablania”

pełnego „rachunku” (za siebie i innych), ani Grety od szalonego snu przywidzeń, którymi ją zatruli fałszywi „obrońcy”. Sztuka kończy się obrazem, przyjmującym kształt Breughlowskiej metafory — o mściwej Dulle Griet. Miecz pomsty na oślep uderzy.

Halina Machulska reżyserowała sztukę Grochowiaka w teatrze „Ochoty”. Inscenizacja wydatnia przede wszystkim wątek etyczny, nie kładąc nacisku na poetycką przenośnię. Opuszczono straszne sceny ze współwięźniarkami, ale i końcowy moment, gdy bohaterka mści się na najmniej winnym (choć najbardziej skłonnym do przyjęcia odpowiedzialności) sprawcy swych nieszczęść. Mimo skrótów przedstawienie jest piękne i do głębi przejmujące.

Zofia de Ines-Lewczuk dała koncepcję scenograficzną, dzięki której prosty stół z pierwszej odsłony, rozgrywanej w wielkim domu Grety, staje się elementem zasadniczym także i w scenach więziennych oraz w salonie paryskim.

Jan Machulski pokazuje Prokuratora niespokojnego, przenikliwego, mądrego, pełnego skrępułów i życzliwości, choć ulegającego zwodniczej sile domniemań. Bożena Strykówna, mimo zrozumiatego skrupowania, wywołanego scenicznym niedoświadczeniem (zwłaszcza w operowaniu głosem), daje interesującą zarysowaną osobowość dziewczyny żyjącej jak we śnie, a jednak — stale — sobie wiernej. Zainteresowały mnie też role: Adwokata (Zdzisław Winiarczyk), przechylającego się ku szaleństwu, ale nie zapominającego o zyskach psychologa (Tadeusz Bogucki) oraz brutalnego w rzekomej dobroduszości strażnika (Bogusław Stokowski).

Wieczór w Teatrze Ochoty był pięknym uczczeniem pamięci tak młodo zmarłego, wyczerpanego gorączką wyobraźni, pisarza. Od niezapomnianych przedstawień „Chłopców” i „Lęków porannych” w Teatrze Kameralnym zbyt mało było w Warszawie okazji zmierzenia się z dramatycznością pisarstwa, jakim nas obdarzył Grochowiak. Oby na przyszłość nasze teatry nie pomijały tych szans!